PRENUMERATA:
rocznie . . . . K. 8·—
półrocznie . . . K. 4·—
kwartalnie . . . K. 2·—
numer pojed. 40 h.

Cena inseratów jednorazowo:
cała str. . . . . K. 32·—
1/2 „ . . . . K. 16·—
1/4 „ . . . . K. 8·—
1/8 „ . . . . K. 4·—
Drobne ogłoszenia 8 hl. od wyrazu — najmniej 80 hl.
Dla członków 4 hl. od wyrazu — najmniej 40 hl.

PRZEGLĄD POCZTOWY

NIEZAWISŁY ORGAN C. K. ADJUNKTÓW, OFICYANTÓW i ASPIRANTÓW POCZTOWYCH.
Wychodzi 1-go i 15-go dnia w miesiącu.
REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY i WYDAWCA: KAROL JAROSZ.

ADRES
Redakcyi i Administracyi:
Kraków, fach pocztowy.

Tajemnica autorska ściśle zastrzeżona.
Rękopisów się nie zwraca.
Anonimy nie będą uwzględniane.

Członkowie krakowskiej i lwowskiej grupy Centr. Związku otrzymują „Przegląd poczt." bezpłatnie.

Nr. 6. **Kraków, dnia 15 marca 1912.** **Rok III.**

Wyzwolenie oficyantów pocztowych.

Dzień 13-go lutego b. r, był dniem feralnym dla generalnej dyrekcyi poczt. Z pod serca wyjęty płód obecnego kierownictwa, Wagnera najdroższe dziecię, został na śmierć skazany......

Stan oficyantów pocztowych miał być kopią urzędników pomocniczych Pocztowej Kasy Oszczędności. Stworzono poronioną kopię tego stanu wtedy właśnie, kiedy Pocztowa Kasa Oszczędności przystąpiła do gruntownej reformacyi tej kategoryi, jako nie odpowiadającej czasowi. Dalej — ponieważ tą kopią zblamowano się zupełnie, oglądnięto się za innym przykładem. Chwycono się wzoru organizacyi kolei. Wabikiem było to, że przy kolei istnieje różne ugrupowanie personalu i tam jest możliwe. Że ugrupowania te dokonały się z biegiem czasu i rozwoju, nie narzucone przemocą, przeoczono, nie pojęto, i nie liczono się z tem.

Postanowiono przy poczcie według wzoru kolei utworzyć różne grupy personalu. Miało to być postępową ideą przełomową. To co tam wytworzyło się samo z siebie siłą faktu, miało być u nas w organizm poczty przemocą sztucznie wtłoczone. Podobnie nieszczęśliwą kopię zastosowano również w kategoryi służby, a mianowicie kategoryę podurzędników. Podczas gdy przy kolei podurzędnicza kategorya powoli posuwa się do góry i z latami używaną jest do służby lżejszej, odpowiednio do rozsądnej zasady socyalnej, by młodość tworzyła siłę czynu, wiek kierownictwo i przewództwo, przy poczcie obijają się często młode siły służby w przedpokojach ministeryum i dyrekcyj krajowych, w biurach wazeliną wyścielonych dyrektorów i t. p. a sędziwa służba, tak zwani podurzędnicy, używaną jest do ciężkiej służby doręczeń i ambulansowej.

W zamierzonej nowej kopii nie zdobyto się na zrozumienie, że służba kolejowa jest daleko więcej skomplikowaną jak służba pocztowa, i że dlatego tam można zastosować samo przez się najróżnorodniej ugrupowany personal. Przy poczcie wszędzie praca jest zawsze takąsamą, zawsze jednaką i równą. Ilość tej pracy tylko dyfferuje, a ilość ta zawisłą jest nie od niczego innego, jak tylko od ilości personalu i to personalu jednorakiego. Jednolita praca wymaga jednolitego personalu i jednolitego wynagrodzenia. Wszystkie kombinacye i nowotwory ostatniego czasu wykazują brak najprostszego zrozumienia tego, co leży w faktycznym interesie instytucyi poczt. Nie zrozumiano jak się zdaje pojedynczości i jednolitości organizmu poczty i z tego błędnego założenia wychodząc próbuje się dyktować poczcie illuzuje, które de facto nie istnieją. Ta niszcząca technika, którą posługuje się obecny system administracyi, opiera się głównie na tej okoliczności, że dotychczas nie zdobyło się na zestawienie wszelkich przepisów służbowych i podręczników, i że podczas teraźniejszego kierownictwa kwestye personalne najzupełniej przegłaszały zawodowe. W zdrowem przedsiębiorstwie nie mogą personalne sprawy przegłaszać zawodowych. Przy poczcie w ostatnim lat dziesiątku nie troszczono się o ruch, ani o publiczność, dla której ruch i instytucya służą, ale wyłącznie i przedewszystkiem o to, jakie nowe grupy personalu stworzyć, jakie w grupach tych wywiązać nowe różnice praw i obowiązków, jakie możnaby jeszcze potworzyć posady radców sekcyjnych i t. p. Cała ta dążność i robota zasługiwałaby tylko na śmiech politowania, gdyby nie ta smutna strona odwrotna, że znowu ludność krwawym swym groszem musi opłacacać ten skandal administracyjny.

Uchwała komisyi z 13-go lutego b. r. była męską i niezłomną, a różni się wybitnie od szeregu tych chorobliwych rezolucyi, na których dotychczas wyczerpywała się czynność posłów parlamentarnych. Komisya po długich wyczerpujących obradach doszła do przekonania, że stan oficyantów jako nieodpowiadający duchowi czasu należy znieść. Tchórzliwe umysły będą wypowiadać obawy, że takie radykalne uchwały przyniosą więcej szkody aniżeli pożytku i że stan oficyantów pocztowych jest koniecznym, jako przygotowawczy na posady pocztmistrzów. To są argumenty bez sensu, połowiczne, nie odpowiednie. Cóż oficyantów pocztowych obchodzi skąd państwo weźmie narybek pocztmistrzów, a dalej — czy państwo potrzebuje rzeczywiście stanu potrzmistrzów jako osobnej grupy? Stan oficyantów poczt jest taksamo niepotrzebny jak pocztmistrzów. Nie potrzebujemy ani pocztmistrzów, ani oficyantów pocztowych, — potrzebujemy urzędników: nie żadnych państwowych ani niepaństwowych, ale

KOLEDZY! PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU PRASOWYM!

jednolitego stanu urzędniczego, bo ten jednolity stan urzędniczy do jednolitej pracy jest używany.

Pierwotny jednolity stan urzędników pocztowych zapaskudzono motywem, że był za drogi przy wzmagającym się ruchu pocztowym. Poczta jednak zarabia tyle, aby personal swój odpowiednio wynagrodzić. Wówczas kiedy idea ta się wyłoniła, była jnż instytucya poczt nasyconą teoretykami w służbie, temi drogiemi siłami, które ruch skomplikowały, a przez to sprowadziły deficyt. Ci panowie kosztują państwo miliony koron nie tylko za roczne pensye i dochody, ale dalsze jeszcze miliony za utrudnianie ruchu przez nich powodowane.

Dziś, kiedy każde rzemiosło wymaga już pewnego wykształcenia, państwo próbuje wykształcenie swych sił roboczych obniżać, by je znów podwyższać przy obsadzaniu posad wyższych. Obniża inteligencyę pracujących sił roboczych, a pomnaża za to drogi personal administracyjny, który pożera ostatni krwawo zarobiony halerz, wskutek czego bankructwo pocztowe jest nieuniknione.

Porównanie poborów pocztmistrzów z poborami urzędników państwowych wykazuje, że płace pocztmistrzów II. klasy są takiesame jak urzędników państwowych IX i X rangi, płace zaś pocztmistrzów I klasy, równe płacom urzędników państwowych IX rangi.

Dzisiejszy stan oficyantów pocztowych osiąga pobory pocztmistrzów II klasy w pomyślnych wypadkach po 12 latach służby; państwowy urzędnik osiąga pobory XI rangi, analogiczne poborom pocztmistrza, po trzech do czterech latach.

Tu leży właśnie główny moment utworzenia stanu oficyantów pocztowych. Obniża się wykształcenie, aby na przeciąg dziesięciu lat mieć siły tańsze. Po tych dziesięciu latach przyznaje się temu wyzyskanemu personalowi płace urzędników państwowych, a przez to uznaje się zdolności i kwalifikacyę wyzyskanych mimo niższego wykształcenia. Bez przesady jest słusznem twierdzenie, że zdolności pocztmistrza w stosunku do urzędnika pocztowego państwowego, który zostaje zawsze tylko specyalistą, bo nigdy nie obraca się we wszystkich gałęziach służby pocztowej tak jak pocztmistrz, jeżeli nie wyższe to są zupełnie równe. Skoro zaś oficyant pocztowy umie pełnić służbę pocztmistrza, to potrafi daleko lepiej spełniać jednostronną służbę urzędnika państwowego, co potwierdzają fakta. Skoro więc nie da się skonstatować różnicy zdolności, zbytecznem jest szukać różnicy tytułu, a takie rozróżnianie wynagrodzenia jak to się teraz dzieje jest co najmniej nieobyczajnością, skandalem społecznym zaś to, że siła robocza dająca się wszechstronnie użyć, czekać musi na minimum egzystencyi to jest na pobory XI rangi 12 do 15. Do usunięcia tego skandalu zmierza uchwała komisyi z 13-go lutego b. r. Frazes, że stan oficyantów poczt jest potrzebny do obsadzenia posad pocztmistzów jest nonsensem, bo posady naznaczone tytułem „pocztmistrz“ mogą równie dobrze sprawować urzędnicy XI i X rangi.

Frazes — oficyanci pocztowi są potrzebni do obsadzania posad ekspedyentów jest brednią, gdyż posady ekspedyentów nie dają możliwości egzystencyi mężczyznom, a nawet kobiece siły nie mogą wyżyć na tych posadach.

Pozostaje jedno tylko prawdą. Oficyanci pocztowi są potrzebni jako niewolnicy państwa, którzy muszą to zarobić, co za wiele otrzymują wysocy i najwyżsi urzędnicy administracyjni. Na szczęcie oświata społeczna ogarnęła masy do tego już stopnia, że podobne zakusy nie będą nadal tolerowane. I gdy ta chwila oświaty społecznej dojrzała, wszczęła się walka przeciw takiemu systemowi, i dziś, gdy parlament — wola ludu — wypowiedział sprawiedliwe zdanie, stoimy w walce tej zwycięzcami. Duch socyalny zwyciężył biurokratyczną wsteczność. Zdobędziemy i dalsze reformy poczty. Instytucya poczt nie jest wyłączną własnością ciała administracyjnego — należy równie dobrze do rządzących jak i rządzonych. A rządzeni nie spoczną pierwej, aż znikną różnice zasadnicze powyższe, aż administracya uzupełni się siłami czerpanemi z pocztowej inteligencyi.

Walczyć będziemy o żądanie, by o przyjęciu do poczty stanowiło zupełne wykształcenie. Takie siły robocze zapracują to co będą kosztować, a potrafią wyrugować te siły, które tylko na koszta państwo narażają. Rożniczkowanie i kwalifikowanie sił roboczych nie może się dokonywać w chwili wstąpienia do poczty, lecz dopiero z biegiem czasu w służbie spędzonego. Nie wykształcenie samo, ale faktyczne zdolności muszą roztrzygać. Wynikające z potrzeby rzeczy egzaminy jak egzamin ruchu, kierownictwa urzędu i administracyjny, potrafi taki personal przebyć, a one doprowadzać go będą do najwyższych stanowisk w pocztowym ruchu. Wtedy dopiero austryacka instytucya poczt stanie na wysokim stopniu angielskiej i niemieckiej poczty. *Lex.*

Wniosek Pachera w komisyi dla spraw urzędniczych.

Opozycyjne na wskroś stanowisko reprezentanta generalnej dyrekcyi poczt względem naszych postulatów, produkowane ostentacyjnie przy każdej okazyi, a przechodzące nazbyt ostro miarę zwykłej opozycyi, spowodowało posła Pachera obstawać przy swym wniosku, żądającym rozwiązania stanu naszego i przeniesienia do statusu urzędników państwowych, niezależnie od uchwał powziętych w subkomitecie.

Absolutnie negatywne stanowisko kierownika Sekcyi III Min. handlu, wszystko na to wskazuje, zawiera znacznie więcej specyficznych właściwości czysto osobistej animozyi względem oficyantów pocztowych, aniżeli rzeczowych podstaw. Jeżeli przyjrzymy się bliżej całemu labiryntowi argumentacyi, któremi usiłują rozwiać uprawnienie nasze do walki o lepsze warunki życiowe, widzimy, że miarodajni faktorzy ze strony parlamentu najdalej idącą gotowość ulżenia nam gasić zawsze zdążali odnośnikami do położenia finansów państwa i t. p., a gdy sprawy nasze mimo wszystko weszły wreszcie w stadyum ostrzejsze, chwytano się starego kłamliwego środka, głoszono światu frazesy o rzekomo niższo rzędnej pracy oficyantów pocztowych. Na podstawie takich doświadczeń musiał poseł P a c h e r dojść do przekonania, że wniosek swój musi tak długo utrzymywać w mocy, aż z kompetentnej strony przedsięwziętą zostanie taka zmiana stosunków, która będzie w stanie zadowolnić oficyantów pocztowych. Jeżeli rząd nie zmieni swego negatywnego stanowiska dość wcześnie, narazi się na ciężką próbę. A po jej rozegraniu pokaże się, czy rzeczywiście wola i życzenie pewnych biurokratów w Austryi ma większe znaczenie, aniżeli jednogłośna uchwała parlamentu.

Lub czy może słuszność ma pozostać po stronie tych, którzy żywią przekonanie, że ten system niespra-

wiedliwego traktowania niektórych grup funkcyonaryuszy państwowych, ta nie na miejscu oszczędność i ta charakterystyczna przedewszystkiem zachłanność biurokratyczna znikną dopiero ze zmianą obecnego kierownictwa zarządu poczt? Dotychczasowe stosunki, a zwłaszcza ostatnie wydarzenia zdają się niestety potwierdzać założenie powyższe. Że nadzieje musimy opierać tylko na parlamencie, nikt dłużej zaprzeczać nie może. Wiemy, że parlament jest gotów pomocy nam udzielić, bo wypowiedział to już niejednokrotnie i udowodnił. Pozostaje tylko jeszcze otwartem pytanie o ile będzie w możności nadać swej woli znaczenie? Okoliczność, że mimo rezultatów obrad subkomitetu, nieoczekiwany w komisyi wniosek Pachera zyskał taką znaczną większość (20 za, 9 przeciw), przyczem nie można przemilczeć tego, co oświadczyli nam posłowie przeciw głosujący, iż stało się to nie dla innych przyczyn, lecz dla tego, że jako członkowie subkomitetu zaznaczyli zasadniczą solidarność ze swoją subkomitetową uchwałą, to wszystko wskazuje aż zbyt dobrze dobrą wolę kół parlamentarnych, zmierzającą do usunięcia pożałowania godnej nędzy i oficyantów pocztowych. Rozchodzi się teraz najwięcej nie o to, kiedy i jak, ale o fakt, że taka otwarcie głoszona niesprawiedliwość nie może już dłużej być cierpianą.

Ta część komisyi dla spraw urzędniczych, która nie była w możności oddać głosów za wnioskiem Pachera oświadczyła przywódcom organizacyi, że ona jest w zasadzie bezwarunkowo za gruntowną remedurą nieznośnych stosunków naszych, a że votum jej jedynie i wyłącznie oprzeć należy na tej okoliczności, że interesy oficyantów pocztowych widzi poniekąd zagwarantowane przyjętą przez siebie uchwałą subkomitetu, tem więcej, gdy zrealizowanie tej uchwały nie napotyka na poważną przeszkodę. Nie mamy temu stanowisku wiele do zarzucenia. Co zaś do brzmienia uchwały subkomitetu to jest ona mimo wszystko jeszcze mało ujętą, bo daje rządowi możność ograniczania tego, co dać mu polecono. W poprzednim numerze naszego pisma zaznaczyliśmy, że kwestya regulacyi naszych stosunków w myśl uchwały subkomitetu obraca się w ramach dwu milionów koron, podczas gdy rząd zamierza najwyżej dwie trzecie tej sumy oddać na cele subkomitetowej uchwały. Sądzimy jednak wreszcie, że i ta brakująca trzecia część znajdzie się bez zakłócania równoważności finansów państwa.

Uchwała komisyi w myśl wniosku Pachera wzywająca rząd, aby dla tych funkcyonarynszy państwa, którzy nie zostają objęci pragmatyką, wypracował analogiczne do niej przedłożenie, ma dla nas bardzo wielkie znaczenie.

Nie możemy dopatrzeć się racyi w tem, dlaczego pragmatyka nie wszystkich funkcyonaryuszy państwa ma obejmować. Czy tylko dla celu formalnego zastrzeżenia naszego oficyalnego stanowiska jako nie państwowych? Jeżeli w istocie chodzi w tym wypadku o samo utrzymanie nie mającej znaczenia formułki prawniczej, staje się niemożliwością to co samo z siebie siłą faktu wypływa, staje na przekór wszystkim ustawom i zdrowemu rozsądkowi.

Do urzeczywistnienia uchwały subkomitetu potrzeba więc okrągło dwa miliony koron. Naturalnie w tej całej sprawie gra główną rolę kwestya finansowego pokrycia. Pan Minister skarbu, który już z oświadczenia danego nam wypływa, nie stoi przeciw naszym żądaniom, powiedział nawet, że o ile w ramach finansów państwa da się załatwić, postulaty nasze będą wypełnione. Jeżeli zaś położenie finansowe wogóle jak i szczegółowo weźmiemy pod rozwagę, obserwacya nasunie nam wiele obaw. Trzeba, by koła miarodajne zaznajomiły się bliżej ze smutną rzeczywistością, z tem, że marne stosunki oficyantów pocztowych za wszelką cenę muszą być usunięte, a pokrycie łącznych z tem wydatków musi się znaleźć, jeżeli nie w inny sposób, to z tą samą dziecinną naiwnością i łatwością, jak znajdują się na niezmierzone nieograniczone potrzeby militaryzmu. Dyskusya ostatniego posiedzenia komisyi dla spraw urzędniczych wykazała pewne ciekawe momenty, które pobudzają nas zająć się nimi trochę.

Na znany wniosek posła Pachera, który tenże wyczerpująco uzasadnił, szef sekcyi Wagner v. Jauregg odpowiadając wskazał na porozumienie, które nastąpiło między rządem a subkomitetem, a które zmierza do tego, aby po pewnej ilości lat *(dokładniejsze ustalenie terminu byłoby wskazanem!)* także oficyantom pocztowym przyznać pobory trzech najniższych rang urzędników państwowych. Ze względu na środki pieniężne, jakie ma do dyspozycyi musiałyby jednak czasokresy być odpowiednio podwyższone. To znaczy na miejsce starych niedorzeczności i nędzy zaszczepić nową!!??

Ponieważ tak w powyższym wypadku jak i we wniosku Pachera chodzi w zasadzie o jedno i to samo, mianowicie, aby dać nam jaknajprędzej możność do jakiego takiego życia, przedłużanie czasokresów niema nic innego na celu, jak tylko utrzymanie tego samego nieznośnego i rozpaczliwego stanu jaki jest dzisiaj!!

My jednak nie możemy absolutnie odstąpić od minimum naszych żądań, to jest, by przedewszystkiem zasadnicza płaca nasza została podwyższoną odpowiednio, następnie by czasokres osiągnięcia poborów urzędników państwowych rzecz jasna łącznie z dodatkiem aktywalnym nie wynosił więcej jak 8—9 lat służby.

Zapatrywanie kół kierujących, aby nam po osiągnięciu poborów urzędników państwowych, z którymi łączy nas zupełnie ten sam zakres obowiązków, odmawiać i nadal charakteru państwowych urzędników, to dla nas rzecz zupełnie nie jasna. Nie mamy zamiaru dziś o to kopie kruszyć. Niechaj rząd, który ma dla nas tylko dwie trzecie potrzebnych pieniędzy zechce postarać się i o tę brakującą jednę trzecią. Sądzimy, że pokojowe załatwienie tej kwestyi powinno leżeć na sercu także tym, którzy mieli sposobność poznać politykę administracyjną, opartą na chęci niewielkiego uszczerbku...

Regulacya nie może być już dłużej zależną do fiskalnego ograniczenia, lecz od rozumnego sprawiedliwego ocenienia wszystkich nasuwających się momentów. Perfekcyonowanie dzieła w ten sposób gwarantuje zadawalniające rozwiązanie kwestyi oficyantów pocztowych w każdym kierunku. Konferencye nasze z przywódcami parlamentarnymi nawet tymi z dziewięciu, którzy głosowali przeciw wnioskowi posła Pachera, przyniosły nam zupełne przekonanie, że w parlamencie przy wszystkich podobnych różnicach zdań w naszych sprawach jednak to jedno zawsze dominowało dążenie: oficyantowi pocztowemu dać wreszcie i bezwarunkowo to, co mu się należy.

Czy rząd może zaprzeczać dłużej konieczność gruntownej remedury naszych stosunków? Czy rząd będzie i teraz jednogłośnej woli Izby posłów przeciwstawiał swoją własną? Oto pytania, które czas najbliższy rozwiąże.

S. Vitus.

Potrzeba organizacyi w dobie obecnej.

Nowe dreadnoughty, zwiększony kontyngent rekrutów, reforma wojskowa... a co za tem idzie o miliony zwiększony budżet Ministerstwa wojny — oto stały niezmieniony od kilku lat program przedłożeń rządowych w młodej Izbie ludowej. Uzyskawszy to zadowolony rząd nie troszczy się o nic więcej. To są „konieczności państwowe“, których wymaga racya stanu i mocarstwowe stanowisko państwa. Spytajmy się jednak na tem miejscu czy armie i flota to jedyny cel państwa czy może jeszcze coś innego jest celem? A może prawne zastrzeżenie środków rozwoju i fizycznej wegetacyi społeczeństwa — to cel państwa? Armia i flota to środki ku zabezpieczeniu tego, u nas niestety dzieje się inaczej. Ze środków zrobiono cel, najwyższą ideę państwową, czynnikiem, który stwarza i obala rządy — to spryt by od przedstawicielstwa ludowego uzyskać kolosalne sumy na pokrycie wydatków i reform wojskowych. O resztę rząd się nie troszczy. Oparłszy się i uposażywszy przywilejami jeden stan agraryuszy z cynicznem milczeniem przechodzi do porządku dziennego nad żądaniami stanu drugiego kilkanaściekroć liczniejszego t. j. konsumentów.

Wśród tych ostatnich główny rdzeń stanowimy my urzędnicy. Tu cynizm czynników rządzących przeszedł wszelkie granice; wszak żywo tkwią w każdym z nas reminiscencye ery gautschowskiej, jego napiętnowania godne stanowisko wobec żądań urzędników. Lecz przeliczył się p. Gautsch, myślał że to chwilowy odruch „tych cichych, pokornych,“ że chwilowy mars na jego dostojnem obliczu uśmierzy wszystko. Nie spostrzegł jednak, że to głos świadomych celu i praw swoich ludzi, że za nimi stoi siła, która nawet jego potrafi ocalić. Następca jego zrozumiawszy, że nie można tej sprawy tak lekceważyć, uwinął się sprytnie celem zażegnania burzy. Jednym, których się najwięcej lękał rzucił coś, innym obiecał w najbliższej przyszłości. Do tych ostatnich my się zaliczamy.

Robiąc bilans z ostatniej ery powiedzieć by mógł niejeden, że przegralismy sprawę, że widocznie jesteśmy jeszcze za słabi i opuściłby ręce z rezygnacyi. Lecz tak nie jest. Wprawdzie korzyści materyalnych na razie nie mamy ale zyskaliśmy doświadczenie. A to doświadczenie uczy nas, że świat uznaje tylko siłę i z nią się liczy. Gdzie siła tam prawo, gdzie siła tam słuszność. A my jesteśmy silni. Nasza kategorya to najliczniejszy odłam wśród funkcyonaryuszy pocztowych. Mamy organizacyę, która według oceny postronnych jest najsprawniejszą ze wszystkich jej pokrewnych. Jednak my sami robiąc przegląd naszych zastępów powiadamy otwarcie, że to co dotychczas jest — nas nie zadawalnia. Sama liczba, samo nominalne należenie do organizacyi jeszcze nie stanowi siły, z którą decydujące czynniki liczyćby się musiały.

Przyznać sami musimy, że organizacya nasza nie jest taką, jaką by być mogła i być powinna. Rząd rzucił nam rękawicę i wyzwał na walkę, bo przecież jego dotychczasowe stanowisko wobec naszych postulatów jest wszystkim znane. Z naszych tamtegorocznych publicznych wystąpień przekonaliśmy się, że mamy i możemy liczyć na poparcie parlamentu, co więcej mamy tam ludzi (posłów), którzy z całem zaparciem walczą o naszą sprawę. Jedną więc część żądania spełniliśmy t. j. przekonaliśmy ogół, że żądania nasze są słuszne i żądamy tego, co się nam prawnie należy. Nasze zeszłoroczne wiece były żywiołową manifestacyą, która zwróciła na nas uwagę wszystkich. Zróbmy więc z godnością drugą część zadania naszego. Przekonajmy wszystkich, że jesteśmy siłą, którą lekceważyć nie można — nie wolno. Pokażmy że od naszych żądań ani na krok nie odstąpimy, bo jesteśmy przekonani o ich słuszności i czujemy się zupełnie na mocy podjąć o nie walkę choćby najcięższą. Uczyńmy z naszej organizacyi związek, któryby zdolny był podjąć w obecnej chwili swoje zadanie.

Niech nie będzie ani jednego kolegi, któryby do nas nie należał. Niech zobowiązania nasze wobec organizacyi nie kończą się uiszczeniem wkładki.

Uczyńmy z niej wykładnik naszych uczuć i przekonań, złączmy się w niej duchowo a za hasło obierzmy sobie słowa wieszcza A. Mickiewicza: *„Zestrzelmy myśli w jedno ognisko i w jedno ognisko duchy“*.

Poruszyliśmy tą kwestyę ze względu na jej aktualność, w tych dniach bowiem zaczną na nowo radzić o sprawach naszych; cokolwiek więc się stanie niech nie zaskoczy nas nieprzygotowanych.

Dość mamy obietnic! — Czynów chcemy!

M. B.

KRONIKA.

Skandal z legitymacyami kolejowemi. Z wielu stron otrzymaliśmy zażalenie, że podania o legitymacye kolejowe na rok bieżący dotychczas nie załatwione. — Wiemy, że winę główną ponoszą tu Dyrekcye kolejowe. Nie można jednak zamilczeć, że i Dyrekcya poczt musi być odpowiedzialną za bagatelizowanie interesów swoich funkcyonaryuszy. Podania o legitymacye napływające do Dyrekcyi poczt winny być jako pilne oznaczone, a wtedy Dyrekcye kolejowe nie zwlekałyby ziewająco z ich załatwianiem. Nie dość, że oficyanci pocztowi dostają tylko na jeden rok legitymacye za tesame pieniądze, za które urzędnicy państwowi dostają na lat pięć, to jeszcze referowanie legitymacyi oficyantów poczt trwające przez kilka miesięcy naraża ich na to, że faktycznie tylko na kilka miesięcy ważną legitymacyę otrzymują. Dzieją się przy tem takie rzeczy, jak n. p. w Dyrekcyi stanisławowskiej, która oprócz przepisanej taksy 5 K. na stempel legitymacyi II i III kl. i 1 K. na oprawę, żąda jeszcze po 9 K. dopłaty. Na jakiej zasadzie i na jaki cel pytamy? Czy w stanisławowskiej Dyrekcyi istnieją jakieś inne wyjątkowe prawa? Czy nie ma lekarstwa na takie nadużycia?

Ze sprawą odnieśliśmy się powtórnie do JWgo posła Wróbla, z którym o sprawie tej już konferowaliśmy.

Nowa organizacya pocztmistrzów i ekspedyentów w Galicyi. Z dumą powiedzieć sobie musimy, że nawoływania pp. pocztmistrzów na łamach „Przeglądu“ do założenia racyonalnej organizacyi w Galicyi, jako części składowej Centralnego Związku pocztmistrzów i ekspedyentów dla Austryi, zostają uwieńczone pomyślnym skutkiem.

Rozdwojenie w łonie krajowego Stowarzyszenia pocztmistrzów i ekspedyentów, spowodowane nietaktownem zachowaniem dobijającego się wicemarszałkowstwa, a z kościami przyrosłego do stolca prezesowego wbrew woli Wydziału, p. Dültza i jego adherentów, datuje się od pamiętnego wiecu w Krakowie dnia 26 lutego 1911 r.

Reprezentanci organizacyi oficyantów pocztowych, obecni na tymże wiecu, widząc błędne drogi, po których stąpa organizacya pocztmistrzów w Galicyi, gdy

nadarzyła się sposobność na końcu wiecu, poddali poważniejszym pp. Członkom Wydziału pocztmistrzów myśl odrodzenia suchotniczego stowarzyszenia pod egidą Centralnego Związku. Myśl ta obudziła zaraz zainteresowanie u przeważnej części. Opierali się jej niektórzy, ale pocieszającym dla nas faktem jest, że wśród nazwisk komitetu proponentów Grupy figurują właśnie owe dwa nazwiska tych, którzy ideę Centralnego Związku wówczas gorąco zwalczali.

Myśl utworzenia w Galicyi Grupy Centralnego Związku pocztmistrzów i ekspedyentów podjął natychmiast najdzielniejszy bojownik o prawdziwe dobro ogółu i niezmordowany organizator st. pocztmistrz p. Fruziński z pomocą p. Jaworskiego. Nie obeszło się bez pośrednictwa wyszkolonej organizacyjnie Grupy Krakowskiej Adjunktów i Oficyantów poczt i jej dzielnych przodowników, którzy obznajomieni z życiem ogólno-organizacyjnem pocztowem w Austryi, oddali swe usługi, doświadczenie, pomoc i pośrednictwo, by tylko jak najprędzej do powstania racyonalnej organizacyi pocztmistrzów i ekspedyentów doprowadzić. Lwią część zasługi ponosi pocztmistrz z Winnik, p. Kaczkowski, który z całem zaparciem oddał się zupełnie definitywnym przygotowaniom.

Przed nami leży zawiadomienie następującej treści: I. Walne Zgromadzenie Krajowej Grupy Centralnego Związku pocztmistrzów i ekspedyentów pocztowych, odbędzie się w niedzielę d. 24 marca 1912 w Krakowie w sali Klubu Pocztowego, o godz. 10 rano. Porządek dzienny: 1) Zagajenie, 2) Wybór przewodniczącego i sekretarza, 3) Wybór Wydziału, 4) Ukonstytuowanie się Wydziału, 5) Objęcie przewodnictwa przez prezesa i protokółu przez sekretarza, 6) Przyjęcie do wiadomości statutów Grupy, tudzież umowy, zawartej między Grupą a Centralnym Związkiem, 7) Oznaczenie wysokości wpisowego i wkładki miesięcznej, 8) Uznanie czasopisma „Reformy Pocztowej“ organem oficyalnym Grupy Krajowej, 9) Wnioski członków. Lwów, dnia 21 lutego 1912. Za Komitetet: Maryan Orzelski, Jan Jaworski, Seweryn Kaczkowski, Bronisław Fruziński, J. Fr. Jarosiewicz, Marya Zaniewska, Leon Łabędź.

Witając z radością nową jedyną racyonalną organizacyę pocztmistrzów w Galicyi, życzymy pomyślnych rezultatów, które gwarantują nam nazwiska proponentów oraz spory zastęp członków już zgłoszonych, Wspólne działanie i porozumienie organizacyi pocztmistrzów i oficyantów poczt stanowi potężną siłą, to też żywimy nadzieję, że przyszły Wydział konstytuującej się organizacyi pocztmistrzów obok celów czysto organizacyjnych przedewszystkiem w tym kierunku zechce zwrócić kroki swe i pracę. *Lex.*

XXXI Zwyczajne Walne Zgromadzenie Towarzystwa czynnej pomocy urzędników pocztowych w Galicyi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem we Lwowie, odbędzie się dnia 24 marca b. r. o godz. 4 popołudniu w sali wykładowej — główny gmach pocztowy I. p. Członków w r. 1911 liczyło Towarzystwo 1785 obojga płci, ze wszystkich kategoryi funkcyonaryuszy poczt w Galicyi. Stan majątkowy bierny wynosi 46.565 kor. Wypłacone zasiłki pośmiertne wyniosły 8.229 k. 46 h.

Wydział Grupy Krakowskiej przypomina P. T. Członkom, że bilety do Teatru Nowości i do łaźni parowej po znacznie zniżonej cenie nabywać można u skarbnika Grupy kol. Gellesa.

Marki organizacyjne rozsyła się już z dołączeniem deklaracyi, które P. T. Kol. odbiorcy zechcą potwierdzoną zwracać. Należytość za marki przesyłać należy czekami, na ten cel przeznaczonymi, w przeciwnym razie zaznaczać to wyraźnie, aby uniknąć niepotrzebnej korespondencyi, a skarbnikowi ułatwić manipulacyę.

Ilość personalu pocztowego w Austryi. Z końcem roku 1911-go statystyka personalu pocztowego w Austryi cyfrowo przedstawiała się następująco:

	w Austryi	w Galicyi
Urzędników administracyjnych . .	632	48
„ technicznych	364	34
„ rachunkowych . . .	973	62
„ kas dyrekcyjnych . . .	45	5
„ ruchu	9.047	986
„ starszych pocztmistrzów	525	108
„ pocztmistrzów . . .	1.848	253
„ pocztmistrzyń	1.166	104
„ adjunktów poczt . . .	1.196	182
„ oficyantów poczt . . .	3.267	572
„ adjunktek poczt. . . .	447	51
„ oficyantek	6.110	550
„ aspirantów ob. płci . .	2.465	49
„ kontraktowych (eksped.)	2.705	463
Buchalterów i kalkulantów P. K. O.	565	—
Mechaników	302	?
Pomocników czasowych	2.589	?
„ technicznych	200	?
Służby nieeraryalnej, Listonoszów wiejskich	7.000	1.108
Posłańców pocztowych	3.700	463
Stałych sług pomocniczych . . .	2.616	?
Służby państwowej	12.000	2.000
Razem w Austryi . .	61.333	w Galicyi 7.048

Z cyklu: „Kultura“.

I.

Że na świecie brak kultury —
mówią kłamce — lecz niech który
udowodni, że co plecie,
ma naprawdę miejsce w świecie...
A cóż znaczą telefony,
balony i orkiestryony,
katarynka, która przecie —
też kultury znakiem w świecie?...
Ja kultury nie zaprzeczę:
jedna z pikelhaub ciecze,
innej tęgość — nieco prawiej
Słowaków na Węgrzech dławi,
inna chełmską zdobi sprawę,
inna trypoliską wrzawę,
kędy świszczą pały... noże...
że Bóg Święty nie pomoże.
Różne w świecie są kultury,
myśli ludzkiej prawe córy...

II.

Ot, kultury z wielkim szykiem —
władza poczty — wykładnikiem:
państwa sława na niej rośnie,
jak z aneksyi serbskiej Bośni;
perła! — cenna — jakich mało,
że i ukraśćby się chciało!...

Kulturze pod poczty władzą
nawet biesy nie poradzą,
bo tak szarpie się i strzela,
niby cnota Macchiawella;
tu się kręci... tu się mota...
ot, bracie, kultura złota!...
Choćby człek się oblał łzami —
he! — cóż począć z Buszmenami?...
Że dla ludzi chleb — potrzebą,
dawno już uznało niebo
i kazało ziemi rodzić,
by ludzkości nie zagłodzić.
Że jeść trzeba, rodzi gleba,
darzy ciepłem słonko z nieba,
że się ubrać też należy,
wełna jest gwoli odzieży,
ale dzielna poczty władza —
inne prawa zaprowadza:
ona (chociaż sama tyje)
mówi: „Chlebem człek nie żyje“...
Poczty „władza“ żyjąc mięsem,
polędwicy przednim kęsem,
homarowym smakołykiem.
win hiszpańskich tęgim łykiem,
w poście ryby żrąc w pokorze,
nawet „nie żyć chlebem“ — może...
Ale, czy kto je, czy nie je,
Dyrekcya się z tego śmieje!
Urzędnicy poczt — wszech — władzy
chodzą ledwie, że nie nadzy...
Oni skromniej pasą brzuchy:
czasem połkną śledzik wiotki,
raź na miesiąc ze dwa szprotki,
w święto obwarzanek suchy,
bowiem władza rozkaz głosi:
każdy brzuch niech pusty nosi!
A, gdy brać się urzędnicza
na swą nędzę rozgorycza,
władza, co ma pieniądz w cenie,
kilka groszy braci daje
dziś, na głodu pohańbienie,
obiecując kiedyś raje...
Że na świecie brak kultury,
mówią kłamce, lecz niech który
udowodni, że co plecie,
ma naprawdę miejsce w świecie!

Bolesław Andrzej Saski.

MIGAWKI.

Pan Kuba ze Lwowa na gościnnych występach w Przemyślu.

W grudniu zeszłego roku, otwartym został w Przemyślu kurs Hughesa, na który Dyrekcya poczt eksponowała c. k. starszego oficała pocztowego Jakóba Schmidta jako instruktora.

Na kurs ten, oprócz przysłanych za tłustemi dytami z Sambora i Jarosławia czterech urzędników państwowych, zapisało się pięciu oficyantów z Przemyśla.

Dwa aparaty Hughesa, zajęte stale przez umyślnie na kurs przysłanych urzędników państwowych nie wystarczyły, by i zapisani na kurs tamtejsi urzędnicy mogli z nich korzystać bez straty drogiego czasu po ciężkiej służbie nocnej, a nadmienić należy, że z razu wyczekiwać musieli 3 lub 4 godzin, by można 20 minut ćwiczyć na aparacie. Nic dziwnego, że przestali wszyscy bez poprzedniego porozumienia się uczęszczać na kurs, czekając lepszej sposobności, tem bardziej, że wspaniałomyślny pan Schmidt, ciągle obiecywał wystarać się jeszcze o jeden aparat.

Pan Schmidt przewidując w braku uczniów zamknięcie kursu, a z nim wcale ładnych dochodów bocznych, wykombinował w swej błotno-bujnej wyobraźni bajkę, jakoby oficyanci poczt zwołali zgromadzenie, na którem uchwalili jednogłośnie bojkotować go. (Czyżby towar pruski?).

Chcąc się pomścić na dotyczących oficyantach, wybrał p. Schmidt jedną z najpodlejszych dróg. Oto udał się do Dyrektora urzędu z judaszowskiem wprost oskarżeniem trzech oficyantów, jakoby ci w szynku (tu nadmienić należy, że szynk ten bywa stale przez samego Schmidta odwiedzany) publicznie szkalowali nadkontrolora i jednego z kontrolorów urzędu. Ta sztuczka jednakowoż nie udała mu się, bo Dyrektor urzędu nie zachował tego dla siebie, ale polecił kontrolorowi fakt ten zaraportować.

Pan Schmidt dowiedziawszy się, że niewinnie oczernieni przez niego oficyanci chcą udać się do Dyrektorora z prośbą protokolarnego przesłuchania w tej sprawie, prosił ich, by zaniechali rozwlekania sprawy, a on sam uda się do Dyrektora i oskarżenie swe cofnie, bo rozgłaszając brednie i kłamstwa, widział w tem niebardzo korzystne skutki dla siebie, tembardziej, że Dyrektor zażądał na stwierdzenie faktu dowodów, których on dostarczyć nie mógł.

Oficyanci ulegli prośbom p. Schmidta, niestety, jak się później pokazało na własną niekorzyść. Oto fałszywy p. Schmidt cofnął wprawdzie swe oskarżenie, natomiast wniósł zupełnie inne, o wiele gorsze i podlejsze zarazem, o którem dotyczący już nie wiedzieli, a któremto oskarżeniem zrujnował karyerę trzem młodym ludziom, z których dwaj posiadają nawet liczniejszą rodzinę.

Oskarżył ich szlachetny Schmidt o opilstwo! Sprawa bez wiedzy oficyantów oparła się o Dyrekcyę, która dotyczącym „surowo wytknęła“ z zagrożeniem na przyszłość. Lecz p. Schmidt przeliczył się grubo, sądząc, że na tem koniec.

Trzej niesłusznie pokrzywdzeni oddali sprawę na drogę sądową, a jaki będzie koniec ohydnej zabawki Schmidta, wykaże wyrok sądowy.

Niechaj p. Schmidt Jakób pamięta, że oficyanci mają honor i niewinnie kalać go nie pozwolą, a w obronie swego honoru gotowi są nawet karyerę poświęcić.

Nadmienić należy, że zaraz na początku kursu p. Schmidt wyraził się przed pewną prywatną osobą, że gardzi oficyantami. Gwizdamy na sympatyę takiego „dygnitarza“, to też grubo się pomylił sądząc, że to było powodem przerwy w uczęszczaniu oficyantów na kurs, bo przecież stare przysłowie mówi: „W o l n o p s u n a P a n a B o g a s z c z e k a ć“, a drugie: „Z a p o m n i a ł w ó ł, j a k c i e l ę c i e m b y ł“. Nie zaszkodzi jednakże, jeśli Koledzy lwowscy o zasadach p. Schmidta się dowiedzą, bo będą wiedzieli na przyszłość jak cenić tego człowieka, który drugiego ocenić nie umie.

Kto wiatry sieje, burza zbiera!!!

Za wzgardę, wzgardą płacimy publicznie.

Avis.

Status Adjunktów i Oficyantów pocztowych Galicyi.

* przed nazwiskiem: egzamin ruchu * po nazwisku egzamin pocztmistrzowski.

(Ciąg dalszy)

Nazwisko, przydzielony do urzędu	W klasie od:
Ryplański B., Trzebinia 2	1/4 11
Engel August Lwów	1/4 11
Krogulski Adam, Lwów 2	1/4 11
Pękalski Jakób, Lwów 2	1/4 11
Birecki Leon Lwów 1	1/4 11
Bezen Jakób Buczacz	1/4 11
Dzikowski Zygmunt Lwów 1	1/4 11
Mączyński Jacek, Komarno	1/4 11
Rosmarin Hersch, Kuty	1/4 11
Kwartler Mendel, Nadwórna	1/4 11
Wysoczański On., Gliniany	1/4 11
Szlezag F., Białobóżnica	1/4 11
Mikoszewski Tadeusz, Szczakowa	1/10 11
Sirkus Albert, Skałat	1/10 11
Urbańczyk Adam, Brody 2	1/10 11
Giermek Adolf, Kraków 2	1/10 11
Wójcik Mikołaj, Tarnów 2	1/10 11
Ząbkowski Wojciech, Borysław	1/10 11
Zygłowicz Antoni, Przeworsk	1/10 11
Zajączkowski Władysław, Strzyżów	1/10 11
Łęczyński Stanisław, Kalwarya	1/10 11
Zarzycki Zygmunt, Kraków 2	1/10 11
Lazarowicz Ed., Tarnopol 2	1/10 11
Kraminer Cattel, Buczacz	1/10 11
Beker Schmil, Zaleszczyki	1/10 11
Burda Byprian, Grzymałów	1/10 11
Merkun Jan, Pomorzany	1/10 11
Rudnicki Jan, Tłuste	1/10 11
Liebreich M., Monasterzyska	1/10 11
Konotopski Julian, Lwów 1	1/10 11
Tomków T., Podwołoczyska	1/10 11
Pfeifer Reinhold, Stryj 1	1/10 11
Romański Stanisław, Lwów 1	1/10 11
Sikorski Stanisław, Kraków 1	1/10 11
Pietraszek Bolesław, Wolanka	1/10 11
Wittek Stanisław, Kraków 2	1/10 11
Mühlberg Ch., Stanisławów 1	1/10 11
Seinfeld Israel, Kossów	1/10 11
Jacek Władysław, Ustrzyki dolne	1/10 11
Katz Moses Tłumacz	1/10 11
Bucia Józef, Szczakowa	1/10 11
Auerbach Chaim, Tyśmienica	1/10 11
Rzepecki Witold, Lwów 7	1/10 11
Badian Osias Borysław	1/10 11
Sahs Isias, Kraków 2	1/10 11
Młynarski Julian, Tarnów 2	1/10 11
Larisch Alfred, Nowy Sącz 1	1/10 11
Matula Stanisław, Chodorów 2	1/10 11
Kościuszyński E., Zakopane 1	1/10 11
Jachieć Eugeniusz, Kraków 1	1/10 11
Joresch Aron, Borysław	1/10 11
Stoszko Al., Oświęcim 1	1/10 11
Bauer Szymon, Drohobycz 1	1/10 11
Paradowski K., Wiśniowczyk	1/10 11
Daniec Józef, Krosno	1/10 11
Całczyński Tadeusz Turka a. Str.	1/10 11
Kamiński Władysław, Kraków 1	1/10 11
Pudełko Franciszek, Lisko	1/10 11
Lis Michał, Husiatyn	1/10 11
Müller Jan, Kraków 1	1/10 11
Lassota Maryan, Lwów 19	1/10 11
Noskowski Antoni, Wygoda	1/10 11

II. Klasa starszeństwa.

Nazwisko, przydzielony do urzędu	W klasie od
Porębski Stefan, Radłów	1/10 09
Hubicki B., Jezierna b. Cz.	1/4 09
Garścia Franciszek, Brzeżany	1/4 09
Geras Wilhelm, Słotwina	1/10 09
Rösner Józef, Podhajce	1/10 09
Jaworski Stanisław, Lwów 1	1/4 10
Stipal Karol, Lwów 2	1/4 10
Kwak Maryan, Przemyśl 1	1/4 10
Pohler Franciszek, Lwów 2	1/4 10
Kucharski Sł. Chodorów 2	1/4 10
Bydliński Max, Kalwarya	1/4 10
Patolski Stanisław, Borysław	1/4 10
Treiber Simche, Stanisławów 1	1/4 10
Rybak Michał, Przeworsk	1/4 10
Wyskoczil Henryk, Rohatyn	1/4 10
Stabiszewski J., Oświęcim 1	1/4 10
Bratkowski Jan, Lwów 1	1/4 10
Roszkiewicz Em., Sokal	1/4 10
Sławek Michał, Mikulińce	1/4 10
Gliniański Wł., Zaleszczyki	1/4 10
Kawecki Kazimierz, adm.	1/4 10
Langenfeld Zygmunt, Mielec	1/4 10
Zarzecki Wincenty, Czortków	1/4 10
Dreikurs Moses, Lwów 1	1/4 10
Jamrógiewicz Kazimierz, Lwów 1	1/4 10
Zawadzki Bolesław, Lwów 19	1/4 10
Buba Michał, Bukowsko	1/4 10
Bukała Jakób, Maków	1/4 10
Riss Aleksander, Żółkiew	1/4 10
Wattenberg Moses, Zabłotów	1/4 10
Reischer Jakób, Brzeżany	1/4 11
Fil Michał Drohobycz	1/10 11
Jurkiewicz J., Kraków 2	1/10 10
Nakoneczny Sz., adm.	1/10 10
Wiśniewski M., Oświęcim 2	1/10 10
Siemek Ant., Żydaczów	1/10 10
Kalinowicz Jan, Borysław	1/10 10
Szkutnik Jan, Tarnobrzeg	1/10 10
Łabęcki Franciszek, Wojniłów	1/10 10
Wilczarowski Gr., Stanisławów 1	1/10 10
Reichel Karol, Tarnopol 2	1/10 10
Piotrowski E., Turka a. Stryj	1/10 11
Brykajło Jan, Podhajce	1/11 10
Twardzicki Antoni, Sokal	1/11 10
Heinrich Emanuel, Dolina	1/10 11
Chomen Michał, Bełz	1/10 11
Markus Majer Lisko	1/10 11
Drzymalik Hieronim, Bełzec	1/4 11
Terenkoczy Leopold Stryj 1	1/10 10
Fic Józef, Halicz	1/10 10
Pirowski Józef, Szczakowa	1/10 10
Onysków Piotr, Gorlice	1/10 10
Pasiud Antoni, Lwów 2	1/10 10
Szczepański Tadeusz, Stanisławów 2	1/10 10
Engl August, Kraków 4	1/10 10
Biega Tomasz, Rzeszów 1	1/10 10
Miaskowski Kazimierz, Kraków 1	1/10 10
Kusionowicz St., Kraków 2	1/10 10

(Ciąg dalszy nastąpi).

Czcionkami Krakowskiej Drukarni Nakładowej w Krakowie (dawniej W. Kornecki) pod zarządem Adolfa Nowaka.